MOWA PREMIERA CHURCHILLA W IZBIE GMIN DN.15.XII.1944 NA TEMAT SYTUACJI POLSKI.

/podana w zasadniczych wyjątkach/

Na początku Churchill przypomniał oświadczenie marszałka Stalina co do utworzenia i utrzymania silnej i niepodległej Polski jako jednego z czołowych państw w Europie. Następnie przypomniał, że Wielka Brytania nigdy nie dawała Polsce gwarancji z określeniem linii granicznych. W dalszym ciągu premier mówił: "Nadzieja, jakiej dałem wyraz w październiku, nie spełniła się. Żywiłem nadzieję, że Mikołajczyk powróci do Moskwy ze zgodą swojego rządu na propozycje Moskwy w sprawie linii Curzona z przedłużeniem na południe i z pozostawieniem Lwowa po stronie sowieckiej - która nie ziściła się. Premier Mikołajczyk nie powrócił do Moskwy. Gdyby Mikołajczyk mógł powrócić do Moskwy, wierzę, że trudności w porozumieniu z Komitetem Lubelskim i stojącą za nim Rosją mogłyby być łatwo pokonane. Mikołajczyk stanąłby na czele nowoutworzonego rządu na terytorium Polski, uznanego przez wszystkie narody sprzymierzone i w dziele tym miałby zapewnioną przyjaźń i poparcie Stalina. Mikołajczyk musiał jednak ustąpić wraz z Romerem. Powstał nowy rząd, ale jego skład jest taki, że nie wzbudza we mnie ochoty do poklasku. Minął miesiąc, a stosunki między Polską, Rosją i PKWN, jak mi się wydaje, pogorszyły się. Nie mogę pogodzić się ze zdaniem, że propozycje graniczne nie są trwałe i wystarczające i że są tego rodzaju, że nie dają Polsce przestrzeni wystarczającej jej do życia. Jeżeli Polska odstąpi Lwów na korzyść Ukrainy, to przecież otrzyma całe Prusy Wschodnie wraz z Królewcem i Gdańskiem, zamiast wąskiego korytarza - szeroki dostęp do morza na przestrzeni około 300 km i nadto Polacy mieliby zgodę Anglii i Rosji na rozszerzenie swych granic na Zachodzie. Mówią nam, że utracone tereny na wschodzie stanowią trzecią część terytorium Polski, ale nie trzeba zapominać, że obejmuje ona też błota Prypeci, które nie przyczynią się do wzbogacenia tych, którzy je posiadają. Nie mogę uwierzyć, żeby taka propozycja miała być przez Polskę odrzucona. Wymiana ludności między Grecją i Turcją w poprzedniej wojnie dała dobre wyniki i przyczyniła się do utrwalenia przyjaznych stosunków między tymi krajami. Ludność polska więc ze wschodu musiałaby być przesiedlona na zachód po bezwzględnym usunięciu wszystkich Niemców z terytoriów, które mają być objęte przez Polskę. Projekt ten nie budzi we mnie obaw. Przesiedlenie jednak takie musi być przeprowadzone starannie. Między innymi da ono tę wielką korzyść, że uniknie się raz na zawsze mieszaniny ludnościowej i zgubnych tarć wewnętrznych, czego wymownym przykładem jest Alzacja i Lotaryngia. Nie sądzę, żeby w Niemczech zabrakło wolnego miejsca dla Niemców z Prus Wschodnich. Ostatecznie przecież 6 - 7 milionów Niemców już poległo i należy się spodziewać, że w nadchodzących w ciągu wiosny i lata zmaganiach wielu Niemców zostanie jeszcze zabitych.

Ktoś by mógł zapytać, dlaczego sprawa zmian terytorialnych nie mogłaby być odroczona do końca wojny. Wydaje mi się, że jest to uporczywe pytanie, na które ja i mój minister już niejednokrotnie odpowiadaliśmy z tego miejsca. Odpowiedź naszą była zawsze jedna: czekać do końca wojny! /Żywe oklaski!/ Dlaczego Polska miałaby być wyjątkiem od tej zasady? Odpowiedzią są wielkie trudności i nieszczęścia, jakie spadłyby na Polskę w razie niezałatwienia spornej sprawy granicznej już teraz, zanim wojska rosyjskie nie przemierzą ziem Polski. Wybuchłyby bowiem niepokoje wewnętrzne, a nawet walki między większymi grupami a wojskami sowieckimi i znów powstałyby nowe rany trudne do zagojenia. Jestem więc głęboko przekonany, że leży to w interesie dobra Polski, żeby rząd polski zdobył się na porozumienie z Rosją sowiecką już teraz, zanim armia sowiecka przemaszeruje przez główne ziemie Polski. Niezałatwienie tej sprawy już teraz nasunęłoby nam wielkie trudności na konferencji pokojowej, na której nie będziemy się wahali przed oświadczeniem, że potraktowaliśmy Rosję sprawiedliwie, jeśli weźmiemy pod uwagę, że właśnie Rosja głównie przyczyniła się do rozgromienia Niemców.

Pracowaliśmy przez wiele miesięcy nad tą sprawą. Nie żałowaliśmy czasu i trudu, nie przestraszały nas zarzuty i krytyka. Nigdy i nic nie zdołało zachwiać naszego stanowiska, że Polska musi być potężna i suwerenna i rządzona według sposobu, jaki sobie sama swobodnie obierze. W tej mierze pomoże

Polsce gwarancja i pomoc Wielkiej Brytanii i Rosji sowieckiej i, jak sądzę, Stanów Zjednoczonych".

Na zakończenie premier ponowił zaproszenie pod adresem marszałka Stalina i prezydenta Roosevelta na spotkanie w tej sprawie możliwie jak najrychlej i powiedział: " Udamy się do każdego miejsca, w każdym czasie i w każdych warunkach, ale najchętniej widzielibyśmy to spotkanie na naszej wyspie.."

Po mowie Churchilla wywiązała się w Izbie długa i bardzo ożywiona dyskusja, która przeciągnęła się do późnego wieczora. Przemawiało szereg posłów w imieniu reprezentowanych przez siebie stronnictw. Wypowiedzi ich były mocne, śmiałe, otwarte i szczere. Padły niejedne słowa krytyki pod adresem premiera Churchilla za jego politykę stosowaną w odniesieniu do spornej sprawy polsko-rosyjskiej. Wielu posłów domagało się w sposób jak najbardziej kategoryczny załatwienia sprawy polskiej na płaszczyźnie honorowej i sprawiedliwej, podkreślając że jest to nakazem nie tylko uczuć sympatii, jakie żywi Wielka Brytania dla Polski i rewanżu za wkład Polski do obecnej wojny, ale jest to przede wszystkim sprawa zasadniczej uczciwości o niezmiernym znaczeniu międzynarodowym. Padły również słowa, że Wielka Brytania nie powinna wogóle dopuszczać do pertraktacji z jakimś "komitetem lubelskim", który został nazwany przez niektórych posłów kukłą, rządem marionetkowym, który ponosi pełną i całkowitą odpowiedzialność za bolesną tragedię Warszawy. Niektórzy posłowie żądali, żeby Wielka Brytania wykluczyła na przyszłość używanie przez jakieś państwo jako środka przymusu groźby stworzenia odrębnego rządu. Przedstawicielka uniwersytetów brytyjskich podała dokładne cyfry Polaków deportowanych w głąb Rosji i przypomniała, że Rosja wzbrania się dotąd przyjąć delegację międzynarodową dla zbadania tej sprawy. Ponadto padło też żądanie, by rząd brytyjski udzielił gwarancji, że Komitet Lubelski zostanie rozwiązany. Tylko nieliczni posłowie, uznający w całości nienaruszalne prawa Polski, wypowiedzieli słowa pewnej krytyki pod adresem polityki rządu polskiego.

W zakończeniu dyskusji liczni posłowie w gorących słowach apelowali do premiera Churchilla i min. Edena, by nie ustawali w wysiłkach, żeby zapewnić Polsce duży dostęp do morza i granice odpowiadające wielkości i bohaterstwu narodu polskiego.

Na koniec zabrał głos minister Eden, który między innymi powiedział: "Polska najwięcej cierpiała ze wszystkich państw. Mamy dla Polski wielkie i szczere sympatie i dlatego chcemy sprawę jej załatwić jak najlepiej". Minister przedstawił następnie pochodzenie linii Curzona i zwrócił uwagę, że powiększanie terytoriów na wschód od linii Curzona morze stworzyć dla Polski wielkie niebezpieczeństwo. Stwierdził również, że widoki porozumienia w tej chwili są słabe. Skoro jednak nastaną sprzyjające okoliczności, Wielka Brytania nie zaniecha trudu, by okazać Polsce pomoc. Z wielu spraw najgorsze jest to, że nie można było osiągnąć porozumienia.

Wiadomości frontowe.

Front zachodni: 700 ciężkich bombowców amerykańskich i 500 myśliwców atakowały Hannower i Kassel. W nocy ubiegłej zaś bombardowano silnie Ludwigshafen VII-ma armia amerykańska i armia francuska powstrzymały z miejsca silne kontrataki niemieckie w rejonie Colmar-Miluza. III-cia armia amerykańska posuwa się na wschód od Abkirchen i na północny wschód od Saargemünd. Wojska amerykańskie przekroczyły w dwóch miejscach granicę niemiecką i wkroczyły do Palatynatu. I-sza armia osiągnęła rzekę Roer na płd. i płn. od Düren.

Front wschodni: Wojska sowieckie posuwają się dalej wzdłuż granicy węgiersko-słowackiej. Kolumny pancerne silnie atakują w kierunku drogi z Budapesztu do Wiednia. Armia gen. Malinowskiego stacza zażarte walki wręcz z dywizją SS. u przedmieść Budapesztu.

Włochy: VIII-ma armia posuwa się wzdłuż rzeki Lamone.

Grecja: Przybyły silne posiłki brytyjskie w czołgach i artylerii. Jest prawdopodobnym, że arcybiskup Aten zostanie regentem Grecji.